ECHO OBCOJĘZYCZNE

(NP) NIEMIECKO-POLSKIE (NP)

DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

SPRACHENZEITSCHRIFT FÜR ALLE

CZASOPISMO JĘZYKOWE DLA WSZYSTKICH

Nr. 4—NP ▪ ROK I ▪ KWIECIEŃ — 1935 — APRIL ▪ CENA N-RU 70 GR.

„ECHO OBCOJĘZYCZNE" WYCHODZI CO MIESIĄC W 2-CH WYDANIACH JĘZYKOWYCH:
NIEMIECKO - POLSKIEM (NP) — „DEUTSCH - POLNISCHES ECHO"
i FRANCUSKO - POLSKIEM (FP) — „L'ÉCHO FRANCO - POLONAIS".

PRENUMERATA KAŻDEGO WYDANIA JĘZYKOWEGO WYNOSI:

ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ.
(PRENUM. CAŁOROCZNA OBU WYDAŃ ŁĄCZNIE: 15 ZŁ.)

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO: 70 GROSZY.

PRENUMERATY PŁATNE SĄ ZGÓRY I PRZYJMOWANE SĄ NA ODPOWIEDNIE PEŁNE OKRESY KALENDARZOWE. — ZA POBRANIEM POCZTOWEM NIE WYSYŁA SIĘ.

CENY OGŁOSZEŃ (DO OBU WYDAŃ JĘZYKOWYCH, ZA TEKSTEM):

CAŁA STRONA 400 ZŁ., ½ STR. 200 ZŁ., ¼ STR. 100 ZŁ.,
⅛ STR. 50 ZŁ., 1/16 STR. 25 ZŁ., 1/32 STR. ZŁ. 12.50.

DROBNE OGŁOSZENIA: 30 GROSZY ZA WYRAZ (TŁUSTYM DRUKIEM — PODWÓJNIE).

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
„ECHO OBCOJĘZYCZNE", WARSZAWA, UL. WALICÓW NR. 3. — TELEFON 613-40.
KONTO CZEKOWE W P.K.O. NR. 25.635. — POCZTOWA KARTOTEKA ROZRACHUNKOWA NR. 501.

DIE ZEITSCHRIFT „ECHO OBCOJĘZYCZNE" ERSCHEINT MONATLICH IN ZWEI AUSGABEN:
„DEUTSCH - POLNISCHES ECHO" u. „L'ÉCHO FRANCO - POLONAIS".

BEZUGSPREIS JEDER AUSGABE:

GANZJÄHRLICH 8 ZL. (AUSLAND: 5 RM., 9 SCHILL., 40 Kc., 6 SFRS., 2 AM. DOL.)
HALBJÄHRLICH 4 ZL. (AUSLAND: 2½ RM., 4½ SCHILL., 20 Kc., 3 SFRS., 1 AM. DOL.).
DIE BEZUGSGEBÜHREN SIND IM VORAUS ZAHLBAR.

PREIS DER EINZELNUMMER: ZL. 0.70 (RM. 0.45, SCHILL. 0.75, Kc. 3.50, SFRS. 0.50).
PREIS DER ANZEIGEN (IN BEIDEN AUSGABEN): 1 SEITE 400 ZL., ½ SEITE 200 ZL., ¼ SEITE 100 ZL., ⅛ SEITE 50 ZL., 1/16 SEITE 25 ZL., 1/32 SEITE ZL. 12.50.

SCHRIFTLEITUNG UND VERWALTUNG:
„ECHO OBCOJĘZYCZNE", WARSCHAU — POLEN, WALICOW-STRASSE 3.

DIE GESCHICHTE DES REGENSCHIRMS.

Der Erfinder des Regenschirms war, vor etwa 200 Jahren, ein Engländer namens Jonas Hanway, ein gutherziger Mann, der sein ganzes Leben lang darauf ausging, seinen Mitmenschen das Leben möglichst angenehm zu machen. Dass er auf solche Weise nahezu nichts als Undank und Spott erntete, ist eigentlich selbstverständlich.

Wie so vieles, was wir als äusserst modern ansehen, bereits lange Jahrhunderte früher den Chinesen bekannt war, so war auch der Regenschirm ein ganz gewöhnliches Ding in dem häufig regnerischen Reich des Himmels. Als Ueberzug verwendeten die Chinesen jedoch nur Papier. Hanway nun ersetzte dieses untaugliche Material durch einen Stoffüberzug, den er mit Hilfe dünner Holzspeichen spannte. Diese Speichen konnten dank einer besonderen Konstruktion zusammengeklappt werden, wodurch er ein Gerät erhielt, das er, auch wenn es nicht regnete, bequem mit sich führen konnte. Endlich an einem regnerischen Apriltag des Jahres 1732, als es gerade Bindfaden regnete, zeigte sich der heldenmütige Jonas Hanway mit seinem aufgespannten Regenschirm in den kotigen Strassen, die das London vor 200 Jahren ebenso kennzeichneten wie alle anderen Städte und Dörfer jener Zeit.

Wenn er jedoch einen Augenblick geglaubt haben mochte, seine Mitbürger würden von seiner Erfindung bezaubert sein, die ihn fortan gegen das Nasswerden beschützen konnte, so hatte er sich gründlich geirrt. Denn es war, als ob alle Teufel der Hölle gegen ihn losgelassen waren. Eine johlende Menge folgte Hanway und seinem Regendach, während aus den Häusern ein Regen von faulen Eiern und Gemüseabfall auf das „verrückte Ding" niederprasselte. Aber Hanway war, wie gesagt, ein mutiger Mann und warf die Flinte nicht ins Korn. Jedesmal, wenn es regnete — und das tat es dazumal in London nicht weniger häufig als heutigentags — erschien er mit seinem Regenschirm auf der Strasse und jedesmal spielten sich dieselben Szenen ab.

Aber aller Widerstand konnte auf die Dauer den Siegeszug des Regenschirms nicht aufhalten. Es dauerte allerdings lange. Erst 30 Jahre nach Hanways erstem Erscheinen mit dem Regenschirm gab es einige Tollkühne, die es wagten, seinem Beispiel zu folgen. In der Universitätsstadt Cambridge zum Beispiel gab es einen Krämer, der einen Regenschirm besass und das Ding pro Stunde vermietete.

Schliesslich und endlich überzeugte man sich jedoch von dem Nutzen des Regenschirmes und immer mehr begannen die besser Situierten

DZIEJE PARASOLA.

Wynalazcą parasola był około 200 lat temu pewien Anglik imieniem Jonas Hanway [wym. hänuej'], dobroduszny człowiek, który przez całe swoje życie zmierzał do tego, by swoim bliźnim możliwie uprzyjemnić życie. Że w ten sposób zbierał jako plon prawie tylko niewdzięczność i drwiny, jest właściwie zrozumiałe samo przez się.

Jak wiele rzeczy, które uważamy za nader nowoczesne, a które znane już były na długie stulecia przedtem Chińczykom, tak też i parasol był bardzo zwykłą rzeczą w dżdżystem często państwie niebieskiem. Jako powłoki używali jednak Chińczycy tylko papieru. Hanway zaś zastąpił ten nieprzydatny materjał powłoką z materji, którą rozciągał zapomocą cienkich drewnianych szprych. Szprychy te dzięki specjalnej konstrukcji mogły być złożone, przez co otrzymał on przyrząd, który mógł, również gdy nie było deszczu, wygodnie nosić ze sobą. Wreszcie pewnego dżdżystego dnia kwietniowego roku 1732-go, gdy właśnie deszcz lał jak z cebra, zjawił się bohaterski Jonas Hanway ze swoim roztworzonym parasolem na zabłoconych ulicach, które tak samo znamionowały Londyn z przed 200 lat, jak wszystkie inne miasta i wsie owych czasów.

Jeśli(by) on jednak choć przez chwilę [mögen — chciec, móc] wierzył, że jego współobywatele będą oczarowani jego wynalazkiem, który go mógł odtąd ochraniać przed zmoknięciem, — to mylił się gruntownie. Wyglądało bowiem tak, jakgdyby wszystkich djabłów z piekła wypuszczono przeciwko niemu. Wrzeszczący tłum postępował za Hanway'em i jego deszczowym dachem, podczas gdy z domów posypał się deszcz zgniłych jaj i odpadków jarzyn na ten „warjacki przedmiot". Ale Hanway był, jak się rzekło, odważnym człowiekiem i nie złożył broni (dosł. nie rzucił strzelby w żyto). Za każdym razem, gdy padał deszcz — a to bywało wówczas w Londynie nie mniej często niż w naszych czasach, — Hanway pokazywał się ze swoim parasolem na ulicy i za każdym razem rozgrywały się te same sceny.

Lecz wszelki opór nie mógł na dłuższy przeciąg czasu powstrzymać zwycięskiego pochodu parasola. Trwało to bezwątpienia długo. Dopiero w 30 lat po pierwszem pojawieniu się Hanway'a znalazło się kilku (szalonych) śmiałków, którzy odważyli się pójść za jego przykładem. W mieście uniwersyteckiem Cambridge, naprzykład, był jeden kramarz, który posiadał parasol i rzecz tę wypożyczał (odnajmował) na godziny.

Koniec końców przekonano się jednak o pożytku parasola i coraz częściej zaczynali [Inf. be-

Gebrauch davon zu machen. Jonas Hanway konnte es noch erleben, dass sein ehedem so geschmähtes Erzeugnis sich allmählich die Achtung seiner Landsleute eroberte.

MASCAGNI SPIELT DREHORGEL.

Von dem berühmten Komponisten Mascagni erzählt man folgende hübsche Anekdote:

Als Mascagni in Wien weilte und an einer neuen Oper arbeitete, wurde er bei der Arbeit durch einen Werkelmann gestört, der auf der Strasse vor seinem Fenster das Intermezzo aus „Cavalleria rusticana" herunterleierte. Damals gefiel Mascagni sein eigenes Werk nicht mehr. Zornig stürzte der Meister auf die Strasse und schrie den Werkelmann an:

„Ich bin bei der Arbeit. Machen Sie, dass Sie fortkommen. Wenn Sie aber durchaus dieses furchtbare Stück spielen müssen, dann spielen Sie es wenigstens langsamer!"

Um ihm das Tempo anzugeben, ergriff er selbst die Kurbel und spielte das Stück im richtigen Zeitmass.

Wenige Tage später traf er den Leiermann auf der Strasse, dessen Drehorgel jetzt ein Schild mit der Aufschrift trug: „Schüler Mascagnis".

ALS MAN NOCH UM 8 UHR FRÜH ZU MITTAG SPEISTE.

Die Zeit des Mittagessens hat im Lauf der Jahrhunderte manche Wandlung durchgemacht. Im 14. Jahrhundert nahm der König von Frankreich seine Hauptmahlzeit morgens um 8 Uhr ein und ging abends mit den Hühnern zu Bett. Unter Ludwig XIV. setzte man sich gegen 11 Uhr zu Tisch, seit Ludwig XV. um 2 Uhr. Zur Zeit Heinrichs VIII. von England frühstückten die Leute, die auf guten Ton hielten, um 7 Uhr und assen um 10 Uhr zu Mittag.

Zur Zeit der Königin Elisabeth, wo ein Stück hartes Pöckelfleisch und ein Krug Bier das Frühstück der Hofdamen bildeten, dinierte man um 11 Uhr und ass man um 5 oder 6 Uhr des Nachmittags Abendbrot.

Heute ist die Zeit der Hauptmahlzeit in den verschiedenen Ländern sehr verschieden. Je südlicher man kommt, um so mehr weicht die Mittagstunde von der in Mitteleuropa gebräuchlichen Zeit ab. In den Tropen speist man in der Regel eine halbe bis eine Stunde nach Sonnenuntergang.

GUTE AUSREDE.

„Kellner, Sie haben ja das Datum bei der Rechnung mitgezählt!"

„Ja, Zeit ist Geld!"

ginnen] lepiej usytuowani robić z niego użytek. Jonas Hanway dożył jeszcze tego, że jego niegdyś tak wyśmiewany (lżony) twór zdobył sobie stopniowo szacunek jego rodaków.

MASCAGNI GRA NA KATARYNCE.

O słynnym kompozytorze (włoskim) Mascagnim opowiadają następującą świetną anegdotę:

Gdy Mascagni bawił we Wiedniu i pracował nad nową operą, przeszkadzał mu w pracy pewien kataryniarz, który na ulicy przed jego oknem rznął na katarynce intermezzo z „Cavalleria rusticana". Wówczas Mascagni'emu nie podobało się [Inf. gefallen] już jego własne dzieło. W gniewie wypadł mistrz na ulicę i krzyknął [Inf. anschreien] na kataryniarza:

„Jestem przy pracy. Wynoś się pan stąd. Jeśli pan jednak koniecznie musi grać tę okropną rzecz, więc niech pan to przynajmniej gra wolniej!"

I żeby mu podać tempo, chwycił [Inf. ergreifen] sam za korbę i zagrał tę sztukę w należytym takcie.

W kilka dni później spotkał [Inf. treffen] na ulicy kataryniarza, którego katarynka nosiła teraz tabliczkę z napisem: „Uczeń Mascagni'ego".

GDY JESZCZE JADANO OBIAD O GODZINIE 8-EJ RANO.

Pora spożywania obiadu doznała (dosł. przerobiła) w ciągu stuleci niejednej przemiany. W XIV-ym wieku król Francji spożywał [Inf. einnehmen] swój obiad (główny posiłek) zrana o godzinie 8-ej i udawał się na spoczynek wieczorem z kurami. Za Ludwika XIV-go (1643—1715) zasiadano do stołu około godz. 11-ej, od Ludwika XV-go (1715—1774) o godz. 2-ej. Za czasów Henryka VIII-go w Anglji (1509—1547) ludzie, którzy dbali o [zwrot: auf etwas halten] dobry ton, spożywali śniadanie o godz. 7-ej i jedli [Inf. essen] obiad o 10-ej.

Za czasów królowej Elżbiety (1558—1603), gdy kawał twardego mięsa peklowanego i dzban piwa stanowiły śniadanie dam dworu, obiadowało się o godz. 11-ej i jadło się o godzinie 5-ej lub 6-ej popołudniu wieczerzę.

Dziś pora obiadowa w różnych krajach jest bardzo rozmaita. Im dalej na południe (się przychodzi), tem więcej się oddala [abweichen, zboczyć] godzina obiadowa od pory, przyjętej w Europie środkowej. W strefie gorącej (podzwrotnikowej) spożywa się obiad zasadniczo w pół godziny lub godzinę po zachodzie słońca.

DOBRA WYMÓWKA.

„Kelnerze, przecież pan wliczył do rachunku datę!"

„Tak, czas to pieniądz!"

EIN GRÄFLICHER EINSIEDLER.

An der Küste von Ceylon umspülen die Fluten des Indischen Ozeans ein Eiland, das sich wie ein in saftiges Grün prangendes tropisches Blumengewinde aus dem Meer erhebt. Das Inselchen hat der Eigenart seines einzigen Bewohners seine Berühmtheit zu danken, dem Grafen de Moni, dem Sprossen eines der ältesten Adelsgeschlechter Frankreichs.

Vor 25 Jahren hat Graf Moni die Insel käuflich erworben und sie seitdem nur gelegentlich und nur für kurze Zeit verlassen, um einen Abstecher nach Colombo zu machen. Sein schmuckes, mit allem Komfort ausgestattetes Landhaus bewohnt er mit zwei eingeborenen Dienern. Dabei ist der gräfliche Einsiedler nicht etwa ein menschenscheuer Sonderling, sondern eine ausgesprochen gesellige Natur. Es fehlt ihm auch keineswegs an Gästen. Viele Fremde, die nach Indien kommen, machen gerne einen Abstecher nach der Insel, und unter diesen zahlreichen Besuchern sind Politiker und Künstler von Rang und Namen, selbst verwöhnte Filmsterne scheuen die Umstände nicht, dem Grafen ihre Aufwartung zu machen.

Der Besuch der Insel ist mit gewissen Unbequemlichkeiten verknüpft, die den Zustrom neugieriger Fremden verhindern sollen. Ein Fahrzeug steht nicht zur Verfügung. Wer also den Grafen besuchen will, muss das Schiff von Colombo, das des seichten Wassers wegen nicht anlegen kann, verlassen, um barfuss durch das Wasser an Land zu waten. Der Herr der Insel selbst trägt, ohne Rücksicht auf Jahreszeit u. Witterung, einen luftigen Badeanzug, den man richtiger als kurze Badehose ansprechen kann, und empfängt so seine Gäste ohne Ansehen von Stand, Geschlecht und Namen. Die reichlich saloppe Bekleidung hindert ihn aber nicht, bei Tisch in dem Salon seine Wirtspflichten mit der gewinnendsten Liebenswürdigkeit und der sicheren Haltung eines tadellosen Weltmannes zu erfüllen.

HRABIOWSKI PUSTELNIK.

U wybrzeża Ceylonu fale Oceanu Indyjskiego uderzają (dosł. obmywają) o wyspę, która niby błyszcząca w soczystej zieleni girlanda tropikalnych kwiatów, wynurza się (dosł. wznosi się) z morza. Wysepka ta ma do zawdzięczenia swoją sławę oryginalności swego jedynego mieszkańca, hrabiego de Moni, potomka jednego z najstarszych rodów szlacheckich Francji.

Przed 25 laty hr. Moni nabył [Inf. erwerben] wyspę drogą kupna i odtąd jedynie dorywczo i tylko na krótki czas ją opuszczał, by odbyć małą wycieczkę do Colombo (gł. m. Ceylonu). Swoją willę, wyposażoną we wszelki komfort, zamieszkuje z dwoma służącymi - krajowcami. Przytem hrabiowski pustelnik nie jest jakimś tam stroniącym od ludzi dziwakiem, lecz ma wybitnie towarzyskie usposobienie. Nie brak mu też bynajmniej gości. Wielu przyjezdnych, którzy przybywają do Indyj, chętnie robi małą wycieczkę do tej wyspy, a wśród tych licznych gości są politycy i artyści o głośnych nazwiskach (dosł.: rangi i nazw), nawet rozpieszczone gwiazdy filmowe nie cofają się przed (trudnemi) okolicznościami, by złożyć hrabiemu wizytę (uszanowanie).

Zwiedzenie wyspy związane jest z pewnemi niedogodnościami, które mają przeszkodzić napływowi ciekawych przyjezdnych. Statku do dyspozycji niema. Kto więc chce odwiedzić hrabiego, musi opuścić okręt z Colombo, który spowodu płytkiej wody nie może przybić do brzegu, i boso brodzić przez wodę do lądu. Pan wyspy sam nosi, bez względu na porę roku i pogodę, przewiewny kostjum kąpielowy, który można słuszniej uważać za krótkie spodenki kąpielowe, i tak przyjmuje swoich gości bez względu na stan, płeć i nazwisko. Dość nonszalanckie odzienie nie przeszkadza mu jednak przy stole w salonie spełniać swe obowiązki gospodarza z najbardziej ujmującą uprzejmością i pewną (siebie) postawą nienagannego światowca.

DER BEWEIS.

Ein Zeuge steht vor dem Richter und soll angeben, ob der Angeklagte betrunken war, als er die Tat, derentwegen er vor Gericht steht, beging.

„Freilich", sagt der Zeuge, „sinnlos betrunken war er. Er hatte einen hitzigen Streit mit einem Taxichauffeur!"

„Aber das beweist doch nicht seine Trunkenheit!' sagt der Richter kopfschüttelnd.

„Ich denke schon", erwidert der Zeuge, „es war doch gar kein Taxichauffeur da!"

D O W Ó D.

Świadek staje przed sędzią i ma podać, czy oskarżony był pijany, gdy popełnił [Inf. begehen] czyn, spowodu którego staje przed sądem. „Naturalnie," powiada świadek, „do nieprzytomności był pijany. Prowadził zacięty (gorączkowy) spór z szoferem [wym. fr.: szofö"r] taksówki."

„Ależ to jeszcze nie dowodzi jego pijaństwa!" powiada sędzia, potrząsając głową.

„Myślę, że tak," odpiera świadek „nie było tam przecież żadnego szofera taksówki!"

ZINSEN

Am 23. April des Jahres 1928 hatte sich in New York auf der Washington-Street 678, in dem dort untergebrachten Speisehaus „Zum guten Happen", folgendes begeben:

Ein Mann war eingetreten, dessen Gesicht auf einen Hundertdollarmillionär schliessen liess, während sein Anzug einem Zehnpencebesitzer zu gehören schien. Bei seinen Schuhen glaubte man nur noch an ein Vermögen von drei Pence, und wenn man ihn gefragt hätte, wieviel er in der Tasche habe, würde er gesagt haben:

„Seit acht Tagen keinen einzigen Penny".

Er sagte es auch ,ohne dass man ihn fragte, und fügte hinzu:

„Ausserdem habe ich seit zwei Tagen nicht einen Bissen gegessen".

Der Gastwirt schien es nicht zu hören.

Da wiederholte der Mann nochmals laut:

„Ich habe seit zwei Tagen nichts gegessen".

Die Gäste sahen von ihren fetten Tellern auf, liessen den Löffel sinken und betrachteten interessiert den Mann und den Wirt. Da gab der Gastwirt dem Bettler aus dem auf der Theke stehenden Glas zwei gekochte Eier und schob ihn durch die Türe auf die Strasse.

„Das ist heute schon der zehnte", nickte er seinen Gästen zu. Die Speisenden glaubten es oder glaubten es auch nicht. Immerhin galt ihnen der Wirt hinfort als ein wohltätiger Mann.

Dieses also ereignete sich am 23. April des Jahres 1928, in New York auf der Washington-Street 678, in dem dort untergebrachten Speisehaus „Zum guten Happen".

Sechs Jahre später, am 23. April 1934, trat wieder ein Mann in das Restaurant auf der Washington-Street 678, das jetzt den Namen „Dining-Room Bristol" führte. Der Besitzer dieses Speisehauses war noch derselbe wie vor sechs Jahren, nur dass er jetzt nicht mehr hinter der Theke stand und die Suppen austeilte, sondern vom Kontor aus durch einen falschen Spiegel den Betrieb überwachte.

Der Mann, der soeben eintrat und dessen breiter Wagen vor dem Restaurant hielt, verlangte den Wirt zu sprechen.

„Zu dienen".

„Sie sind der Wirt?"

„Jawohl, mein Herr".

„Sie haben mir heute vor sechs Jahren zwei Eier geschenkt. Sie haben mir damals neuen Lebensmut gegeben. Jetzt bin ich ein vermögender Mann. Ich bin gekommen, Ihnen heute die Eier zu bezahlen".

ODSETKI.

W dniu 23-go kwietnia 1928 roku zdarzyło się w Nowym Yorku na ulicy Waszyngtona Nr. 678 w mieszczącej się tam restauracji „Pod dobrym kęsem" co następuje:

Wszedł jakiś człowiek, z którego twarzy można było wnioskować o studolarowym miljonerze, podczas gdy jego ubiór zdawał się [Inf. scheinen] należeć do posiadacza dziesięciu pensów. Z jego obuwia sądzono już tylko o majątku trzypensowym, a gdyby go zapytano, ile ma w kieszeni, powiedziałby:

„Od tygodnia ani jednego pensa."

Powiedział też to, nie będąc pytany, i dodał:

„Prócz tego nie jadłem od dwu dni ani kęsa.'

Restaurator zdawał się nie słyszeć tego.

Wtedy człowiek powtórzył jeszcze raz głośno:

„Od dwu dni nic nie jadłem."

Goście podnieśli wzrok [aufsehen] od swoich tłustych talerzy, opuścili [sinken lassen] swoje łyżki i spoglądali z zainteresowaniem na tego człowieka i na gospodarza. Restaurator dał wtedy żebrakowi dwa gotowane jajka ze szklanki stojącej na ladzie (kontuarze) i usunął [Inf. schieben] go przez drzwi na ulicę.

„To już dziesiąty dzisiaj," skinął [Inf.: zunicken] na swoich gości. Stołownicy wierzyli temu lub też nie wierzyli. Bądź co bądź gospodarz uchodził [Inf. gelten] odtąd u nich za człowieka dobroczynnego.

To zdarzyło się więc dnia 23-go kwietnia roku 1928-go w Nowym Jorku na ulicy Waszyngtona 678 w mieszczącej się tam restauracji „Pod dobrym kęsem."

W sześć lat potem, dn. 23-go kwietnia 1934 r. znowu wszedł człowiek do restauracji przy ulicy Waszyngtona 678, która teraz nosiła nazwę „Sala jadalna [ang. wym.: da'jnin(g)ruum] Bristol". Właściciel tej restauracji był jeszcze ten sam, co przed sześciu laty, tylko że teraz już nie stał za ladą, wydając zupy, lecz z kantoru pilnował interesu przez lustro paraboliczne.

Człowiek, który dopiero co wszedł i którego szeroki wóz (auto) zatrzymał się przed restauracją, zażądał zobaczenia się (rozmówienia) się z gospodarzem.

„Do usług."

„Pan jest gospodarzem?"

„Tak jest, proszę pana."

„Pan mi podarował dokładnie sześć lat temu dwa jajka. Dodał mi pan wtedy nowej otuchy do życia. Teraz jestem majętnym człowiekiem. Przyszedłem, aby zapłacić panu dzisiaj za te jajka."

Und er legte eine Hundertdollarnote auf den Tisch.

„Genügt es?" fragte er dann.

„Ich nehme nicht mehr, als was mir zukommt", schob der Wirt die Note in die Tasche, „diesen Betrag nehme ich als vorläufige Anzahlung. Wollen Sie bitte in mein Büro zur Abrechnung kommen?"

Verwundert folgte ihm der Fremde.

Sie setzten sich.

„Ich habe Ihnen also vor sechs Jahren zwei Eier geborgt?"

„Stimmt", bestätigte der Fremde, „zwei Eier kosteten einen Vierteldollar, wenn wir hoch rechnen wollen. Mit Zins und Zinseszinsen ist das heute — wenn wir wieder hoch rechnen wollen — ein Dollar".

„So kann man auch rechnen", meinte der Wirt, „aber ich rechne anders: zwei Eier ergeben ausgebrütet zwei Hennen. Jede Henne legt mindestens jährlich hundert Eier, jedes Ei ergibt wieder eine Henne, so dass wir am Ende des zweiten Jahres 200 Hennen haben. Diese 200 Hennen legen im dritten Jahr 20.000 Eier, also ausgebrütet 20.000 Hennen, im vierten Jahr sind das 2 Millionen Hennen, im fünften Jahr 200 Millionen Hennen ,im sechsten Jahr 20.000 Millionen Hennen. Nun will ich Ihnen soweit entgegenkommen, dass die Hälfte der Eier Hähne ergeben und die Hähne Ihnen unberechnet lassen. Bleiben immer noch 10.000 Millionen Hennen, das Stück zu anderthalb Dollar, macht 15.000 Millionen Dollar. Ein Drittel dieses Betrages, also 5.000 Millionen Dollar will ich Ihnen als Futterkosten nachlassen, schulden Sie mir heute 10.000 Millionen Dollar".

Der Fremde ging, ohne ein Wort zu sagen, hinaus, bestieg seinen grauspiegelnden Buickwagen und fuhr von dannen.

Aber er hatte die Rechnung ohne den Wirt gemacht.

Der Gastwirt verklagte ihn auf zwei Eier zuzüglich Zins und Zinseszinsen, in ausgeführter Höhe von 10.000 Millionen Dollar. Die Richter standen dem Problem der Berechnung machtlos gegenüber. Wenn sie auch die Unbilligkeit der Forderung erkannten, fanden sie kein Gesetz gegen die Logik der Forderung. Schon hatten die Vorverhandlungen ihren Abschluss gefunden, und für heute war der Tag der letzten Plädoyers festgesetzt.

„Sind alle Geladenen anwesend?" fragte der Richter.

„Mein Anwalt fehlt noch", erwiderte der Beklagte.

Man wartete eine Viertelstunde. Man wartete eine halbe Stunde.

I położył na stół banknot studolarowy.

„Czy to wystarczy?" zapytał wtedy.

„Nie biorę więcej, niż mi się należy," wsunął gospodarz banknot do kieszeni, „tę kwotę przyjmuję jako prowizoryczną zaliczkę. Proszę, zechce pan wejść do mego biura dla obrachunku?"

Zdziwiony poszedł za nim nieznajomy.

Usiedli.

„Więc pożyczyłem panu przed sześcioma laty dwa jajka?"

„Tak jest (dosł.: zgadza się)," potwierdził nieznajomy, „dwa jaja kosztowały ćwierć dolara, jeżeli będziemy liczyli drogo (wysoko). Z procentami składanemi wynosi to dzisiaj — jeżeli znowu drogo będziemy liczyli — jeden dolar."

„Tak również można liczyć," odezwał się gospodarz, „ale ja liczę inaczej: dwa jaja wydają po wylęgu dwie kury. Każda kura znosi (składa) conajmniej sto jaj rocznie, każde jajo wydaje znowu jedną kurę, tak, że przy końcu drugiego roku mamy 200 kur. Te 200 kur znosi w trzecim roku 20.000 jaj, a więc po wylęgu 20.000 kur, w czwartym roku będzie to dwa miljony kur, w piątym roku 200 miljonów kur, w szóstym roku 20.000 miljonów kur. Teraz pójdę panu tak dalece na rękę, że połowa jaj wyda koguty i za te koguty (nic) nie policzę panu. Pozostaje zawsze jeszcze 10.000 miljonów kur, po półtora dolara za sztukę, wynosi to 15.000 miljonów dolarów. Jedną trzecią tej kwoty, a więc 5.000 miljonów dolarów ustąpię panu jako koszty pokarmu, więc jest pan mi dłużny dziś 10.000 miljonów dolarów."

Nieznajomy wyszedł, nie powiedziawszy ani słowa, wsiadł [Inf. besteigen] do swego szaro błyszczącego wozu marki „Buick" i odjechał precz.

Ale zrobił rachunek bez gospodarza.

Restaurator zaskarżył go o dwa jajka łącznie z procentami składanemi w przytoczonej wysokości 10.000 miljonów dolarów. Sędziowie byli (stali) wobec problematu obliczenia bezsilni. Jeśli nawet uznawali [Inf. erkennen] niesprawiedliwość tego żądania, to nie znajdowali żadnej ustawy przeciwko logice tego roszczenia. Już zakończyły się [der Abschluss, zakończenie] rozprawy wstępne i na dziś wyznaczony był dzień ostatnich przemówień.

„Czy wszyscy wezwani są obecni?" zapytał sędzia.

„Mego adwokata jeszcze niema (dosł. brak)," odparł pozwany (zaskarżony).

Czekano kwadrans. Czekano pół godziny.

„Die Verhandlung ist eröffnet", verkündete endlich der Richter.

In dieser Minute wurde die Tür aufgerissen, und der Rechtsanwalt des Beklagten erschien atemlos.

„Verzeihung, hohes Gericht", sagte er, „aber ich bin ausser meinem Rechtsanwaltsberuf noch Gutsbesitzer".

„Das ist kein Grund, gerade heute so spät zu erscheinen".

„Verzeihung, hohes Gericht, aber morgen ist bei uns der Tag der Weizenaussaat. Und wir mussten alle Hand anlegen, um das Saatgetreide noch schnell abzukochen".

„Seit wann, Herr Anwalt, kocht man Saatgetreide ab?"

Da sagte der Anwalt mit einer Verneigung zum Gericht und zum Kläger: „Seitdem in diesem Lande Hühner aus gekochten Eiern ausgebrütet werden".

Die Klage wurde kostenpflichtig abgewiesen.

(Jo Hanns Rösler).

„Rozprawa jest otwarta," oznajmił wreszcie sędzia.

W tej minucie drzwi zostały gwałtownie otwarte [Inf. aufreissen] i adwokat oskarżonego zjawił się zadyszany (bez tchu).

„Proszę wybaczyć, wysoki sądzie," rzekł on, „ale jestem poza moim zawodem adwokackim jeszcze właścicielem majątku."

„To nie jest powód, żeby właśnie dzisiaj zjawiać się tak późno."

„Przepraszam, wysoki sądzie, ale jutro u nas dzień zasiewu pszenicy. I musieliśmy wszyscy przyłożyć ręki, aby (jeszcze) szybko przegotować zboże do zasiewu."

„Od kiedy, panie mecenasie, gotuje się zboże do zasiewu?"

Wówczas adwokat powiedział z ukłonem w stronę sądu i skarżącego: „Odkąd w tym kraju wylęgają się kury z gotowanych jaj."

Skarga została oddalona [Inf. abweisen] z obowiązkiem pokrycia kosztów.

(Jo Hanns Rösler).

UNTERHALTUNG.

Er: „Erinnern Sie sich noch an Ihre alte Schulfreundin Beate?"

Sie: „Ja, recht gut! Ein merkwürdiges Geschöpf und furchtbar dumm! Was ist aus ihr geworden?"

Er: „Meine Frau!"

SPARSAM.

Bei Dollbrägens versagt aus irgendeinem Grunde das elektrische Licht. Die Hausfrau gibt nun in jedes Zimmer eine Kerze. — Wie sie aus der Küche zurückkommt, sieht sie im Wohnzimmer zu ihrem Entsetzen zwei Kerzen brennen.

„Otto", ruft sie, „das ist Verschwendung!"

„Aber, Mama", sagt Otto ungerührt, „es ist doch nur dieselbe eine Kerze in zwei Teilen."

ABSTAMMUNG.

„Immer, wenn ich Sie sehe, Herr Theodor, muss ich an einen grossen Mann denken!"

„Sie Schmeichlerin! An wen denn?"

„An Darwin...!"

GROSSZÜGIG.

Frau Liebig liess sich im Frisiersalon die Haare ondulieren. Plötzlich schrie sie auf: „Auweh! Die Brennschere ist zu heiss. Sie verbrennen mir ja die ganzen Haare!"

„Nun, sehen Sie, gnädige Frau", sagte der Friseur, nicht ohne Stolz, „ich bin nicht so einer, der an den Kundschaften nur recht viel Gas sparen will!"

R O Z M O W A.

On: „Przypomina pani sobie jeszcze swoją starą przyjaciółkę szkolną Beatę?"

Ona: „Tak, bardzo dobrze! Osobliwa istota (stworzenie) i bardzo głupia! Cóż się z nią stało?"

On: „Została moją żoną!"

O S Z C Z Ę D N I E.

U Dollbrägenów psuje się [versagen — niedopisać] z jakiegoś powodu światło elektryczne. Pani domu daje więc do każdego pokoju świecę. — Gdy wraca z kuchni, widzi ku swemu przerażeniu, że w pokoju (mieszkalnym) palą się dwie świece.

„Ottonie", woła ona, „to jest marnotrawstwo".

„Ależ mamo," powiada Otto, niewzruszony, „przecież to tylko ta sama jedna świeca w dwu częściach."

POCHODZENIE.

„Zawsze, gdy pana widzę, panie Teodorze, muszę myśleć o pewnym wielkim człowieku!"

„Pochlebczyni z pani! O kim to?"

„O Darwinie...!"

H O J N I E.

Pani Liebigowa dała sobie ondulować włosy w salonie fryzjerskim. Nagle krzyknęła: [Inf. aufschreien]: „Ojej! Żelazko [die Schere — nożyce] jest za gorące. Przecież pan mi spali całe włosy!"

„A widzi szanowna pani", powiedział fryzjer nie bez dumy, „nie jestem taki, co tylko chce na klienteli oszczędzić bardzo dużo gazu!"

ADAM MICKIEWICZ

PIĘĆ SONETÓW KRYMSKICH

STEPY AKERMAŃSKIE.

Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu;
Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi;
Śród fali łąk szumiących, śród kwiatów powodzi,
Omijam koralowe ostrowy burzanu.

Już mrok zapada, nigdzie drogi, ni kurhanu...
Patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi:
Tam zdala błyszczy obłok, tam jutrzenka wschodzi...
To błyszczy Dniestr, to weszła lampa Akermanu!

Stójmy!... Jak cicho!.. Słyszę ciągnące żórawie,
Którychby nie dościgły źrenice sokoła;
Słyszę, kędy się motyl kołysa na trawie,

Kędy wąż śliską piersią dotyka się zioła...
W takiej ciszy tak ucho natężam ciekawie,
że słyszałbym głos z Litwy... Jedźmy, nikt nie woła!

DEUTSCH VON PETER CORNELIUS

FÜNF SONETTE AUS DER KRIM

DIE AKERMAN'SCHEN STEPPEN.

Ich schwimm' in eines Wiesenmeeres Breiten;
Der Wagen muss im Grünen fast versinken,
Den Blumenschaum von Graseswogen trinken,
An Blüteninseln sacht vorübergleiten.

Es dämmert; nirgend will ein Pfad mich leiten,
Die Sterne such' ich, die dem Schiffer winken;
Sind's Wolken dort? Ist's, Abendstern, dein Blinken?
Der Dniestr glänzt im Steppenmeer, dem weiten.

Wie still! Ich hör' des Kranichzuges Rauschen
Hoch, wie nicht Falkenblick vermag zu dringen;
Ich hör' den Käfer Blüt' um Blüte tauschen,

Die Schlange sacht durchs dichte Gras sich schlingen;
Ach, aus der Heimat könnt' ich hier erlauschen
Den Gruss — doch weiter! keiner will erklingen!

UWAGI I SŁÓWKA DO TEKSTU NIEMIECKIEGO.
W. 1: *das Wiesenmeer*, morze łąk; *die Breite*, szerokość, przestwór; w. 2: *versinken*, zatonąć, ugrzęznąć; w. 3: *der Schaum*, piana; *die Woge*, fala; w. 4: *die Blüte*, kwiecie; *sacht(e)*, zwolna; *gleiten*, ślizgać się. — W. 5: *der Pfad*, ścieżka; *leiten*, prowadzić; w. 6: *der Schiffer*, żeglarz; *winken*, skinąć, dać znak; w. 7: *das Blinken*, błysk. — W. 9: *der Kranich*, żóraw; *das Rauschen*, szum; w. 10: *der Falke*, sokół; *vermögen*, potrafić; *dringen*, przeniknąć; w. 11: *der Käfer*, chrabąszcz; *tauschen*, zamieniać; w. 12: *sich schlingen*, wić się; w. 13: *erlauschen*, dosłyszeć; w. 14: *der Gruss*, pozdrowienie; *erklingen*, rozlegać się.

CISZA MORSKA.

Już wstążkę pawilonu wiatr zaledwie muśnie,
Cichemi gra piersiami rozjaśniona woda:
Jak marząca o szczęściu narzeczona młoda,
Zbudzi się, aby westchnąć, i wnet znowu uśnie.

żagle, nakształt chorągwi, gdy wojnę skończono,
Drzemią na masztach nagich; okręt lekkim ruchem
Kołysa się, jakgdyby przykuty łańcuchem;
Majtek wytchnął, podróżne rozśmiało się grono.

O morze! pośród twoich wesołych żyjątek
Jest polip, co śpi na dnie, gdy się niebo chmurzy,
A na ciszę długiemi wywija ramiony.

O myśli! w twojej głębi jest hydra pamiątek,
Co śpi wpośród złych losów i namiętnej burzy, —
A gdy serce spokojne, zatapia w niem szpony...

MEERESSTILLE.

Die Flagge regt sich spielend kaum im Winde;
Die Woge sachte nur den Busen hebet,
Wie eine Braut, die Wonnetraum umwebet,
Erwacht und seufzt und weiter träumt gelinde.

Am Mast erschlafft hängt Segel und Gewinde
Wie Fahnen nach der Schlacht; nur leis erbebet
Manchmal das Schiff; die Reisenden belebet
Gespräch und Scherz, es ruht das Schiffsgesinde.

O Meer, in deines Schosses tiefstem Innern
Schläft der Polyp, wenn Sturm die Wogen türmet,
Und spinnt nur Netze, wenn die Lüfte blauen;

So hegst du, Seele! heimlichstes Erinnern
Gleich Hydern, auch entschlummernd, wenn es stürmet,
Tief schlagend nur ins frohe Herz die Klauen...

UWAGI I SŁÓWKA DO TEKSTU NIEMIECKIEGO.
W. 1: *sich regen*, poruszać się; w. 2: *der Busen*, pierś; *heben*, podnosić; w. 3: *der Wonnetraum*, rozkoszny sen; *umweben*, snuć, omotać; w. 4: *gelinde*, łagodnie. — W. 5: *erschlafft*, obwisły; *das Gewinde*, zwój; w. 6: *leis(e)*, cicho, lekko; *erbeben*, zadrżeć; w. 7: *beleben*, ożywiać; w. 8: *der Scherz*, żart; *das Gesinde*, obsługa, czeladź. — W. 9: *der Schoss*, łono; *das Innere*, wnętrze; w. 10: *türmen*, spiętrzyć; w. 11: *spinnen*, prząść; *das Netz*, sieć; w 12: *hegen*, kryć, żywić; *heimlich*, tajny, skryty; w. 13: *entschlummern*, zasnąć.

Ż E G L U G A.

Szum większy, gęściej morskie snują się straszydła;
Majtek wbiegł na drabinę: Gotujcie się, dzieci!
Wbiegł, rozciągnął się, zawisł w niewidzialnej sieci,
Jak pająk, czatujący na skinienie sidła.

FAHRWIND.

Es rauscht das Meer, von Leben neu durchschauert;
Hell tönt des Bootsmanns Ruf: Ans Werk, Ihr Jungen!
Zum Mastkorb hat sich klimmend aufgeschwungen
Der Bursch', drin wie die Spinn' im Netz er lauert.

Wiatr! wiatr! Dąsa się okręt, zrywa się z wędzidła
Przewala się, nurkuje w pienistej zamieci,
Wznosi kark, zdeptał fale, i skroś niebios leci,
Obłoki czołem sieka, wiatr chwyta pod skrzydła.

I mój duch masztu lotem buja śród odmętu,
Wzdyma się wyobraźnia, jak warkocz tych żagli,
Mimowolny krzyk łączę z wesołym orszakiem;

Wyciągam ręce, padam na piersi okrętu.
Zdaje się, że pierś moja do pędu go nagli:
Lekko mi! rzeźwo! lubo! wiem, co to być ptakiem!

Wind! Wind! Das Schiff, das mürrisch tief gekauert,
Reisst bäumend sich empor, von Schaum umrungen,
Zertritt die Wogen, himmelangeschwungen
Grüsst's Wind und Wolken, die es bang betrauert.

Mein Geist tanzt mit dem Maste auf dem Meere;
Es schwillt die Seele, wie die Segel schwellen,
Ich jauchze laut in der Matrosen Singen;

Am Boden klammernd, wähn' ich, es beseele
Mein Puls die Hast; nun ahn' ich auf den Wellen
Was heisst: ein Vogel sein und Flügel schwingen!

UWAGI I SŁÓWKA DO TEKSTU NIEMIECKIEGO. *Der Fahrwind,* pomyślny wiatr; w. 1: *durchschauern,* dreszczem przejmować; w. 2: *hell,* donośnie: *der Ruf,* wołanie, zew; w. 3: *der Mastkorb,* kosz masztowy; w. 3: *klimmen,* wdrapywać się; *sich aufschwingen,* wznosić się; w. 4: *drin* (darin), w tem, wewnątrz. — W. 5: *mürrisch,* gderliwie; *kauern,* przycupnąć; w. 6: *sich bäumen,* stawać dęba; *umringen,* otoczyć; w. 8: *bang,* tęskno. — W. 11: *jauchzen,* wykrzykiwać radośnie; w. 12: (sich) *klammern,* czepiać się, przypaść do czegoś; *wähnen,* mniemać; *beseelen,* ożywić, natchnąć; w. 13: *die Hast,* pośpiech, pęd; *ahnen,* domyślić się, pojmować; w. 14: *der Flügel,* skrzydło.

BURZA.

Zdarto żagle, ster prysnął, ryk wód, szum zawiei,
Głosy trwożnej gromady, pomp złowieszcze jęki,
Ostatnie liny majtkom wyrwały się z ręki,
Słońce krwawo zachodzi, z niem reszta nadziei.

Wicher z tryumfem zawył; a na mokre góry,
Wznoszące się piętrami z morskiego odmętu,
Wstąpił geniusz śmierci i szedł do okrętu,
Jak żołnierz, szturmujący w połamane mury.

Ci leżą napół martwi, ów załamał dłonie,
Ten w objęcia przyjaciół, żegnając się, pada,
Ci modlą się przed śmiercią, aby śmierć odegnać;

Jeden podróżny siedział w milczeniu na stronie
I pomyślał: szczęśliwy, kto siły postrada,
Albo modlić się umie, lub ma z kim się żegnać...

STURM.

Mast, Segel, Steuer barst; im Wogensausen
Verhallt das Schrei'n, der Pumpe Unheilstöhnen;
Das letzte Tau entriss der Sturm mit Höhnen;
Die Sonne sank; das Hoffen wich dem Grausen.

Es heult der Sturm Triumph und in dem Brausen
Tritt auf das Schiff, zum Sieger sich zu krönen,
Der Todesengel zu den Menschensöhnen,
Gleich Söldnern auf erstürmtem Wall zu hausen.

D e r liegt halbtot, d e r blutend am Verdecke,
D e r spricht zum Freund im letzten Scheidegrüssen,
D e r betet vor dem Tod, nicht Tod zu leiden.

Ein Reisender sitzt stumm in seiner Ecke
Und denkt: Wie muss Gebet den Tod versüssen
Und nur e i n Herz, von dem man hat zu scheiden.

UWAGI I SŁÓWKA DO TEKSTU NIEMIECKIEGO. W. 1: *bersten,* pęknąć; *das Sausen,* szum; w. 2: *verhallen,* przebrzmieć; w. 3: *das Höhnen,* szyderstwo; w. 4: *weichen,* ustępować; *das Grausen,* zgroza. — W. 5: *das Brausen,* szum, wrzenie; w. 6: *der Sieger,* zwycięzca; w. 8: *hausen,* gospodarować. — W. 9: *das Verdeck,* pokład; w. 10: *der Scheidegruss,* pozdrowienie pożegnalne; w. 13: *das Gebet,* modlitwa; *versüssen,* osłodzić.

GRÓB POTOCKIEJ.

W kraju wiosny, pomiędzy rozkosznemi sady,
Uwiędłaś, młoda różo! bo przeszłości chwile,
Ulatując od ciebie jak złote motyle,
Rzuciły w głębi serca pamiątek owady.

Tam na północ, ku Polsce, świecą gwiazd gromady...
Dlaczegóż na tej drodze błyszczy się ich tyle?
Czy wzrok twój ognia pełen, nim zgasnął w mogile,
Tam wiecznie lecąc, jasne powypalał ślady?

Polko! I ja dni skończę w samotnej żałobie;
Tu niech mi garstkę ziemi dłoń przyjazna rzuci!
Podróżni często przy twym rozmawiają grobie:

I mnie wtenczas dźwięk mowy rodzinnej ocuci,
I wieszcz samotną piosnkę dumając o tobie,
Ujrzy bliską mogiłę, i dla mnie zanuci.

DAS GRAB DER POTOCKA.

Im Land voll Lust und Lenz, o junge Rose,
Verblühtest du! Der Jugend Wonneleben
Liess Faltern gleich, dich küssend im Entschweben,
Die Larven der Erinn'rung dir im Schosse.

Wie mag der Sterne Heer, das uferlose,
Gen Polen hin so heller Glanz durchbeben?
Hat ihm den Glanz dein sehnend' Aug' gegeben,
Eh' man es deckte mit dem Grabesmoose?

O Polin! Einsam geh' auch ich zu Grabe!
Lass deinem Hügel weihen mich die Scholle;
Oft rasten Wandrer hier an ihrem Stabe,

Da grüsst mich Polens Laut, der seelenvolle,
Und horch! da singt ein sangesreicher Knabe
Ein Lied von dir, als ob's mich trösten solle!

UWAGI I SŁÓWKA DO TEKSTU NIEMIECKIEGO. W. 1: *die Lust,* uciecha; w. 2: *die Wonne,* rozkosz; w. 3: *der Falter,* motyl; w. 5: *uferlos,* bezbrzeżny; w. 6: *beben,* drżeć; w. 7: *sehnen,* tęsknić; w. 8: *das Moos,* mech. — W. 10: *der Hügel,* pagórek; *weihen,* poświęcić; *die Scholle,* gleba, grudka; w. 11: *rasten,* wytchnąć; *der Stab,* kij; w. 13: *horchen* słuchać; w. 14: *trösten,* pocieszyć.

DIE LETZTE KUH.

Gegen den Polizeimeister des südlichen Distrikts eines Balkanländchens liefen in der Hauptstadt viele Klagen ein.

Eines Tages wurde ein hoher Ministerialbeamter zur Ueberprüfung der Anschuldigungen in die Kreisstadt entsandt.

Ohne seine Stellung zu verraten, suchte der Beamte das Volk auszuhorchen. Bald konnte er feststellen, dass der „Hüter der Rechts", um sich zu bereichern, unzählige Erpressungen begangen hatte, und dass die ganze Einwohnerschaft seine Abberufung ersehnte.

Nur ein Bäuerlein, mit dem der Ministerialbeamte ein Gespräch anknüpfte, war anderer Meinung.

— Möge er noch recht lange sein Amt ausüben — rief es aus.

Verwundert über diesen Wunsch fragte ihn der Beamte:

— Welche Wohltaten hat dir der Polizeimeister erwiesen? —

Darauf erwiderte der Bauer:

— Ich habe vier Kühe besessen. Da nahm mir der frühere Polizeimeister eine ab. Als der jetzige seine Stelle antrat, musste ich ihm zwei Kühe abliefern. Wenn dieser nun, was Gott verhüten möge, von seinem Amt scheiden sollte, würde mir sein Nachfolger auch meine letzte Kuh nehmen!

(Hermann Blumenthal)

OSTATNIA KROWA.

Przeciwko policmajstrowi południowego okręgu pewnego państewka bałkańskiego wpłynęły [Inf. einlaufen] do stolicy liczne skargi.

Pewnego dnia został wysłany [Inf. entsenden] wysoki urzędnik ministerjalny do owego miasta powiatowego dla zbadania (sprawdzenia) oskarżeń.

Nie zdradzając swego stanowiska, urzędnik starał się wysłuchać lud. Wkrótce mógł stwierdzić, że „stróż prawa", aby się wzbogacić, popełnił niezliczone wymuszenia, i że cała ludność pragnęła (oczekiwała z utęsknieniem) jego odwołania.

Tylko jeden kmiotek, z którym urzędnik ministerjalny nawiązał rozmowę, był innego zdania.

— Oby on jeszcze bardzo długo sprawował swój urząd, — zawołał [Inf. ausrufen], (uw. es: d a s Bäuerlein).

Zdziwiony tem życzeniem, zapytał go urzędnik:

— Jakie dobrodziejstwa wyświadczył [erweisen, okazywać] ci policmajster?

Na to odparł wieśniak:

— Posiadałem [Inf. besitzen] cztery krowy. Jedną zabrał mi poprzedni policmajster. Gdy obecny objął swój urząd [e. Stelle antreten] musiałem mu oddać dwie krowy. Gdyby więc ten miał, niech Pan Bóg uchowa, opuścić swój urząd, to jego następca zabrałby mi też moją ostatnią krowę!

(Herman Blumenthal).

DAS ÄLTESTE WÖRTERBUCH DER WELT.

Bei den Ausgrabungen in Nord-Syrien hat man kürzlich das älteste bisher bekannte Wörterbuch der Welt gefunden. Es besteht aus einer gebrannten Tontafel, auf der Worte in zwei verschiedenen Sprachen eingeritzt sind. Eine dieser Sprachen war früher völlig unbekannt, so dass die Auffindung dieser Tafeln einen ungeheueren Gewinn für die Sprachwissenschaft darstellt. Diese Wörterbücher wurden von den jungen Adepten benützt, die zu Schriftgelehrten ausgebildet wurden.

In der Weltstadt Ras Shambra waren nicht weniger als sechs Sprachen bekannt, und zwar Babylonisch zur Abwicklung der Geschäfte mit den Nachbarstaaten; Sumerisch, das Latein der damaligen Zeit; Hittitisch, eine von den Einwanderern aus Kleinasien eingeführte Sprache; Aegyptisch, das sich in mehreren Tempelinschriften findet; die vorhin erwähnte, neuentdeckte Sprache und schliesslich Phönizisch, das in einem früher unbekannten Alphabet geschrieben wurde.

NAJSTARSZY SŁOWNIK ŚWIATA.

Przy wykopaliskach w północnej Syrji odnaleziono niedawno temu najstarszy, dotychczas znany słownik świata. Składa się on z wypalonej [Inf. brennen] tablicy glinianej, na której wyryte są słowa w dwu różnych językach. Jeden z tych języków był przedtem zupełnie nieznany, tak że odnalezienie tych tablic stanowi ogromną zdobycz dla językoznawstwa. Słowniki te były używane przez młodych adeptów, którzy byli kształceni na uczonych (w piśmie).

W wielkiem (światowem) mieście Ras Szambra znano nie mniej jak sześć języków, a mianowicie: babiloński do załatwiania interesów z państwami sąsiedniemi; sumeryjski, łacinę ówczesnych czasów; hetycki, język wprowadzony przez przybyszów z Małej Azji; egipski, który się znajduje w licznych napisach świątyń; uprzednio wspomniany nowo-odkryty język i wreszcie fenicki, który był pisany w nieznanym przedtem alfabecie.

DER TÜRKE SOLL DEM KAFFEE ENTSAGEN.

Die Türken sollen keinen Kaffee mehr trinken. So lautet wenigstens die kategorische Forderung der Presse von Ankara und Stambul, die eine lebhafte Bewegung im Sinne einer Kaffee-Prohibition in Fluss gebracht hat.

Die die konservative Richtung vertretenden Blätter verweisen unter anderm darauf, dass entgegen der allgemeinen Meinung der Kaffee niemals das türkische Nationalgetränk gewesen sei, vielmehr habe ihn erst im Jahre 1556 ein Araber aus Aleppo in die Türkei eingeführt. Der in der Welt rühmlichst bekannte türkische Kaffee habe in Wahrheit nichts mit dem Lande zu tun, das ihm den Namen gegeben. Nationalgetränk sei vielmehr das „Ayram", eine säuerliche Mischung aus Pferd- und Schafsmilch, die beim Volk in hoher Gunst stehe.

Bestimmend für den Pressefeldzug sind natürlich aber wirtschaftliche Gründe. Man will die Einfuhr des brasilianischen Kaffees einschränken, die sich in der Handelsbilanz ungünstig auswirkt.

Fraglich bleibt nur, ob es der Presse gelingen wird, die leidenschaftlichen Verehrer des aromatischen Getränks zu bekehren. Wie stark diese Leidenschaft ist, bezeugt die Tatsache, dass ein Kaffeetrinker in der Türkei im Durchschnitt täglich 15 Tassen konsumiert.

KRIEGSSCHIFFE FÜR KAFFEE UND ZIGARETTEN.

Brasilien hat einige Kriegsschiffe in England bestellt, kann aber nicht zahlen, sondern wird den Engländern für eine Reihe von Jahren ihren Bedarf an Kaffee kostenlos liefern. Aehnlich hat Griechenland vier Torpedojäger von Italien gekauft und muss einen Teil des Betrages in Zigaretten bezahlen.

N A ALSO.

„Vor der Polizei haben sie alles gestanden, weshalb widerrufen Sie hier?" fragte der Richter.

„Mein Rechtsanwalt sagt, dass ich unschuldig bin".

DER HERR PROFESSOR.

„Die Mathematik, meine Herren, ist die interessanteste aller Wissenschaften, und die wunderbarsten Kombinationen sind möglich! Nehme ich zum Beispiel mein Geburtsjahr, dividiere es durch meine Telephonnummer und ziehe das Alter meiner Frau davon ab, dann erhalte ich als Resultat meine Kragennummer!"

TUREK MA SIĘ WYRZEC KAWY.

Turcy mają już nie pić kawy. Tak przynajmniej brzmi kategoryczne żądanie prasy Angory i Stambułu, która zainicjowała [zwrot: in Fluss bringen] ożywiony ruch w sensie prohibicji kawy.

Pisma, reprezentujące kierunek konserwatywny, wskazują m. in. na to, że wbrew ogólnemu mniemaniu kawa nigdy nie była tureckim napojem narodowym, natomiast wprowadził ją do Turcji dopiero w roku 1556 pewien Arab z Aleppo. Najchlubniej znana w świecie kawa turecka w rzeczywistości nie ma pono nic wspólnego z krajem, który dał jej tę nazwę. Napojem narodowym ma być raczej „Ayram," kwaskowata mieszanina kumysu i owczego mleka, która cieszy się wielkiemi względami u ludu.

Decydujące jednak dla kampanji prasowej są naturalnie przyczyny gospodarcze. Pragnie się ograniczyć przywóz kawy brazylijskiej, który wywiera niekorzystny wpływ w bilansie handlowym.

Wątpliwem pozostaje tylko, czy prasie uda się nawrócić namiętnych wielbicieli aromatycznego trunku. Jak silną jest ta namiętność, świadczy fakt, że amator (dosł. pijący) kawy w Turcji konsumuje przeciętnie 15 filiżanek dziennie.

OKRĘTY WOJENNE ZA KAWĘ I PAPIEROSY.

Brazylja zamówiła kilka okrętów wojennych w Anglji, nie może jednak płacić, lecz będzie Anglikom przez szereg lat pokrywać (dostarczać) bezpłatnie ich zapotrzebowanie na kawę. W podobny sposób Grecja zakupiła od Włoch cztery kontrtorpedowce i musi część sumy zapłacić papierosami.

NO WIĘC.

„Przed policją pan się przyznał [Inf. gestehen] do wszystkiego, dlaczego tu pan odwołuje?" zapytał sędzia.

„Mój adwokat powiada, że jestem niewinny."

PAN PROFESOR.

„Matematyka, moi panowie, jest najciekawszą ze wszystkich nauk, i najniezwyklejsze kombinacje są możliwe! Jeśli biorę, naprzykład, mój rok urodzenia, dzielę go przez numer mego telefonu i odejmuję [Inf. abziehen] z tego wiek mojej żony, wtedy otrzymuję, jako rezultat numer mego kołnierzyka!"

HANDELSKORRESPONDENZ

WAREN - ANGEBOT.

Gebrüder Grandi u. Komp.
Oeldruckbilder-Verlagsanstalt.
Zürich, Datum des Poststempels.

Herrn Stanislaus Koralski, Warschau.

Indem wir uns beehren, Ihnen in der Anlage unsern illustrierten Katalog über Oeldruckbilder zu überreichen, gestatten wir uns auch gleichzeitig zu bemerken, dass wir durch unsere vervollkommneten maschinellen Einrichtungen in den Stand gesetzt sind, zu den aus dem Katalog ersichtlichen, niedrigen Preisen Gemälde in wahrhaft künstlerischer Vollendung zu liefern. Die Preise verstehen sich ab Bahnhof Zürich, einschliesslich Verpackung, gegen 3-Monats-Tratte oder per Kassa mit 2% Skonto.

Ihren gefälligen Aufträgen, deren sorgfältigster Erledigung Sie gewiss sein können, im Bedarfsfalle entgegensehend, zeichnen wir

hochachtungsvoll
(—) Gebrüder Grandi u. Komp.

ERTEILUNG EINES AUFTRAGES.

Stanislaus Koralski,
Gemälde - Handlung.
Warschau, den 28 März 1935.

Herren Gebr. Grandi u. Ko., Zurich.

Vor einiger Zeit erhielt ich Ihren Katalog über Oeldruckbilder und gestatte mir, Ihnen eine kleine Probebestellung zu übermitteln und um deren schleunigste Ausführung und Absendung per Eilgut zu bitten. Ueber den Betrag Ihrer Faktura wollen Sie eine Tratte auf 3 Monate nach Dato der Versendung auf mich ziehen. Sollte Ihre Lieferung zu meiner Zufriedenheit ausfallen, so würde ich Ihnen in kürzester Zeit neue Aufträge zukommen lassen.

Hochachtungsvoll
(—) Stanislaus Koralski.

Referenz: Allgemeine Diskontobank, hier.
Bestellung: 20 Stück Nr. 7, 10 Stück Nr. 9, 30 St. Nr. 14.

DIE FABRIK ZIEHT ERKUNDIGUNGEN ÜBER DEN BESTELLER EIN.

Zürich, den 30 März 1935.

An die Allgemeine Diskontobank, Warschau.

Herr Stanislaus Koralski am dortigen Platze übergab uns eine grössere Bestellung auf unsere Fabrikate gegen Ziel und nannte Ihre geschätzte Bank als Referenz. Wir gestatten uns daher, an Sie die ergebene Anfrage zu richten, welchen Ruf der Zahlungsfähigkeit die genannte F—a geniesst,

KORESPONDENCJA HANDLOWA

ZAOFIAROWANIE TOWARU.

Bracia Grandi i S-ka
Wydawnictwo oleodruków
Zurych, data stempla pocztowego.

Wielmożny Pan Stanisław Koralski, W-wa.

Mając zaszczyt przesłać WPanu w załączeniu nasz ilustrowany katalog oleodruków, pozwalamy sobie równocześnie zauważyć, że dzięki naszym udoskonalonym instalacjom maszynowym jesteśmy w stanie dostarczać obrazy w prawdziwie artystycznem wykonaniu po niskich cenach, uwidocznionych w katalogu. Ceny rozumieją się loco [ab — od] stacja kolejowa Zurych, łącznie z opakowaniem, za tratą 3-miesięczną lub za gotówkę z 2% skontem.

Oczekując w razie potrzeby łaskawych zleceń WPana, których najstaranniejszego załatwienia może WPan być pewny, kreślimy się

z poważaniem
(—) Bracia Grandi i S-ka.

UDZIELENIE ZLECENIA.

Stanisław Koralski
sprzedaż obrazów.
Warszawa, dn. 28 marca 1935 r.

Wielmożni B-cia Grandi i S-ka, Zurych.

Przed niejakim czasem otrzymałem od WPanów katalog oleodruków i pozwalam sobie przekazać Im małe zamówienie próbne z prośbą o jaknajrychlejsze wykonanie go oraz wysłanie frachtem pośpiesznym. Na kwotę swojej faktury zechcą WPanowie ciągnąć na mnie tratę 3-miesięczną od daty wysyłki. O ile dostawa WPanów wypadnie ku memu zadowoleniu, posłałbym WPanom w najbliższym czasie nowe zlecenia.

Z poważaniem
(—) Stanisław Koralski.

Referencja: Powszechny Bank Dyskontowy, w miejscu.
Zamówienie: 20 sztuk Nr. 7, 10 sztuk Nr. 9, 30 szt. Nr. 14.

FABRYKA ZASIĘGA INFORMACYJ O ZLECENIODAWCY.

Zurych, dn. 30 marca 1935 r.

Do Powszechnego Banku Dyskontowego, Warszawa.

Pan Stanisław Koralski, tam, udzielił nam większego zamówienia na nasze wyroby za terminowem pokryciem i wymienił [Inf. nennen] ceniony Bank WPanów jako referencję. Pozwalamy sobie przeto skierować do WPanów uprzejme zapytanie, jaką opinją wypłacalności cieszy się wy-

und was sonst überhaupt betreffs der Geschäftsführung derselben bekannt ist.

Ihnen im voraus für Ihre freundlichen Auskünfte, über die wir Ihnen strengste Verschwiegenheit zusichern, unsern besten Dank sagend, erklären wir uns zu Gegendiensten gern bereit und zeichnen

mit Hochachtung
(—) Gebr. Grandi u. Ko.

mieniona firma, i co wogóle wiadomo odnośnie do prowadzenia interesów (kierownictwa) tejże.

Wyrażając WPanom zgóry nasze szczere podziękowanie za Ich łaskawe informacje, co do których zapewniamy WPanom najściślejszą dyskrecję, oświadczamy chętnie gotowość naszą do usług wzajemnych i kreślimy się

z poważaniem
(—) Bracia Grandi i S-ka.

DIE FABRIK ERHÄLT EINE GÜNSTIGE AUSKUNFT.

Warschau, den 3. April 1935.
Herren Gebr. Grandi u. Komp. Zürich.

Antwortlich Ihrer gefälligen Anfrage vom 30. März teilen wir Ihnen ergebenst mit, dass sich die auf beiliegendem Zettel bezeichnete Firma hierselbst eines recht guten Rufes erfreut und bis jetzt, unseres Wissens nach, ihren Verpflichtungen stets pünktlich nachgekommen ist.

Es ist jedoch selbstverständlich, dass wir Ihnen diese Auskunft unter Ablehnung jeder Verantwortung geben.

Hochachtungsvoll
(—) Direktion der Allgemeinen Diskontobank.

FABRYKA OTRZYMUJE POMYŚLNĄ INFORMACJĘ.

Warszawa, dn. 3 kwietnia 1935 r.
Wielmożni Bracia Grandi i S-ka, Zurych.

W odpowiedzi na łaskawe zapytanie WPanów z dn. 30 marca najuprzejmiej donosimy, że firma, wymieniona na załączonej kartce, cieszy się tutaj bardzo dobrą opinją i dotychczas, o ile nam wiadomo, spełniała zawsze punktualnie swoje zobowiązania [zwrot: der Verpflichtung nachkommen].

Zrozumiałe jednak samo przez się, że udzielamy WPanom tej informacji bez jakiejkolwiek odpowiedzialności [die Ablehnung — odrzucenie].

Z poważaniem
(—) Dyrekcja Powszechnego Banku Dyskontowego

MANNIGFALTIGES.

— Wenn oft behauptet wird, dass Katzen in der Freiheit ein längeres Leben haben als die Hauskatze, so ist eine Hauskatze in Newcastle der Gegenbeweis, denn sie wird jetzt schon 25 Jahre alt. Sie sollte seinerzeit mit ihren drei Geschwistern ertränkt werden, aber der kleine Sohn des Hauses rettete sie, indem er sie in seinem Bett versteckte. Sie fängt jede Woche etwa vierzig Mäuse.

— Ein merkwürdiger Fisch ist das sogenannte „Vierauge", das in Südamerika lebt. Beim Schwimmen hat er den halben Kopf über Wasser und sieht mit dem einen Augenpaar in die Luft, mit dem andern Paar in das Wasser.

— In Belgrad auf dem Fischmarkt ist jetzt ein uralter Karpfen zum Verkauf gekommen. Dieser Karpfen wurde im ganzen sechsmal gefangen, aber immer wieder in Freiheit gesetzt. Zuerst wurde er im Jahre 1788 gefangen und dem österreichischen Kaiser gebracht, der an der Rückenflosse einen goldenen Ring befestigen liess. Dieser Karpfen ist also jetzt mindestens 150 Jahre alt.

— Eine Hausfrau verbringt in einem fünfzigjährigen Leben etwa zehn Jahre mit Einkäufen.

— Ein junger Vogel braucht täglich mindestens die Hälfte seines eigenen Körpergewichts als Nahrung.

ROZMAITOŚCI.

— Jeżeli się często utrzymuje, że koty na wolności prowadzą życie dłuższe niż kot domowy, to pewien kot domowy w Newcastle [wym. ang.: njuukäsl) jest dowodem wręcz przeciwnym, gdyż kończy on już obecnie 25 lat. Miał on być swego czasu utopiony z trojgiem swego rodzeństwa, ale mały syn domowników uratował go, ukrywając go w swojem łóżku. Kot ten łapie co tydzień ze czterdzieści myszy.

— Osobliwą rybą jest t. zw. „czworooczna", która żyje w Południowej Ameryce. Przy pływaniu trzyma ona pół głowy ponad wodą i patrzy jedną parą oczu w powietrzu, a drugą parą w wodzie.

— W Białogrodzie na targu rybnym doszło teraz do sprzedaży prastarego karpia. Karp ten był ogółem złowiony sześciokrotnie, lecz zawsze spowrotem wypuszczano go na wolność. Najpierw złowiono go w roku 1788 i przyniesiono cesarzowi austrjackiemu, który kazał przymocować na płetwie grzbietowej złoty pierścień. Karp ten ma więc teraz najmniej 150 lat.

—Pani domu (gospodyni) spędza w pięćdziesięcioletniem życiu około dziesięciu lat na zakupach.

— Młody ptak potrzebuje dziennie najmniej połowy wagi swego własnego ciała jako pożywienia.

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ „ECHEM OBCOJĘZYCZNEM", ABY OSIĄGNĄĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie **na głos**, posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie **przepisać** treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie **słówka i zwroty** trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie **z pamięci** albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek;

5) podczas lektury „Echa Obcojęzycznego" należy mieć przed sobą tabelę nieprawidłowych czasowników, zawartą w n-rze 1-szym.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możności dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

PRENUMERUJCIE, ROZPOWSZECHNIAJCIE „ECHO OBCOJĘZYCZNE"!

TYLKO 2 ZŁ. KWARTALNIE

WYNOSZĄ KOSZTY PRENUMERATY „ECHA OBCOJĘZYCZNEGO"!

NIE NALEŻY OSZCZĘDZAĆ TAK DROBNEJ KWOTY NA ABONAMENT „ECHA", GDYŻ NIEWIELKI WYDATEK ZWRÓCI SIĘ STOKROTNIE!

ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH MOŻE KAŻDEMU PRZYNIEŚĆ NIEOCENIONE KORZYŚCI!

GŁOSY PRASY O NASZEM PIŚMIE:

„... Wydawnictwo to („Echo Obcojęzyczne") warto polecić każdemu, kto pragnie uczyć się lub uzupełnić znajomość obcych języków".

„Robotnik Śląski", Karwina, dn. 26.I.1935.

„...Als Ganzes stellt die Schrift („Deutsch-Polnisches Echo") eine sorgsam durchdachte Arbeit dar und kann als wegweisend auf diesem Gebiet angesehen werden".

„Freie Presse", Lodz, d. 6.I.1935.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „ECHU OBCOJĘZYCZNEM"!

Wydawca i red. odpow.: Michał Głuski. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa.

KSIĄŻKI NADESŁANE

(Eingesandte Bücher)

Langenscheidta Słownik Kieszonkowy języków polskiego i niemieckiego. — Opracowali Prof. Dr. Albert Zipper i Prof. Dr. Emil Urich. — Wydanie czwarte. — Księgarnia Nakładowa Langenscheidta, Berlin — Schöneberg.

Powyższy słownik, należący do serji słowników kieszonkowych znanego wydawnictwa dzieł lingwistycznych Langenscheidta, tem się różni od wszystkich dawniejszych słowników tego typu, że po raz pierwszy podaje wymowę wyrazów: w części polsko-niemieckiej (przeznaczonej dla Niemców) wymowę wyrazów polskich, a w części niemiecko-polskiej wymowę wyrazów niemieckich (dla Polaków). System oznaczania wymowy oparty jest na metodzie fonetycznej, stosowanej w innych dzielach językoznawczych tegoż wydawnictwa (Metoda Toussaint-Langenscheidt). Wartość praktyczna słownika dzięki temu znacznie wzrasta. Na uwagę zasługują również dodatki (w obu częściach): na początku — wzory deklinacji i konjugacji, na końcu zaś — uzupełnienia (których opracowanie ukończono w październiku 1930 r.), zawierające szereg nowych wyrażeń z dziedziny automobilizmu, lotnictwa, sportu i t. d.

Langenscheidta Kieszonkowy Słownik języków łacińskiego i polskiego. — Część pierwsza: Słownik łacińsko-polski. — Opracował prof. Henryk Kopia. — Wydanie trzecie. — Księgarnia Nakładowa Langenscheidta, Berlin - Schöneberg.

Słownik ten został opracowany przez dyrektora Państwowego Gimnazjum w Sokalu p. Henryka Kopię według słownika Dra Hermana Mengego „Taschenwörterbuch der lateinischen und deutschen Sprache". Pomimo niewielkiej stosunkowo objętości wystarcza on w zupełności jako pomoc przy lekturze autorów starożytnych. Dokładny i przejrzysty, wydany starannie i estetycznie, słownik łacińsko-polski Langenscheidta jest wiernym towarzyszem każdego ucznia gimnazjalnego.

*

Erzähl noch was... — Kleine Geschichten, gesammelt von Dr. Wolfgang Stendel. — Wydawnictwo Emila Rohmkopfa, Lipsk.

Racontez encore... — Die schönsten Kurzgeschichten in französischer Sprache, für den Schulgebrauch zusammengestellt von Dr. M. Müller. Wydanie drugie. — Nakładem Emila Rohmkopfa w Lipsku.

Now tell it again! — A Collection of Humorous Stories for Students of English, by Dr. Max Müller. — Wydanie drugie. — Nakładem Emila Rohmkopfa w Lipsku.

Każda z wyżej wymienionych trzech książek zawiera po kilkaset krótkich oryginalnych powiastek, historyjek i anegdot w odpowiednim języku (niemieckim, francuskim, angielskim). Nadają się one znakomicie do lektury zarówno w szkole jak i dla samouków (mniej zaawansowani powinni się posiłkować słownikiem, niezbędnym zresztą dla każdego uczącego się). Humor, jako czynnik pomocniczy w nauce języków, a zwłaszcza w lekturze uzupełniającej, dawno już pozyskał sobie prawo obywatelstwa. Tryskające zdrowym humorem zbiorki Dra W. Stendla i Dra M. Müllera łączą w sobie przyjemne z pożytecznem ,to też mogą liczyć na powodzenie wśród miłośników języków obcych.

OD ADMINISTRACJI.

W razie nieregularnego otrzymywania „Echa Obcojęzycznego" przez pp. Abonentów prosimy zareklamować przedewszystkiem w Urzędzie Pocztowym względnie u listonosza, a dopiero wtedy, gdy to nie poskutkuje, należy nadesłać nam reklamację w niezaklejonej kopercie z adnotacją „Reklamacja gazetowa"; tego rodzaju reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

Prof. O. Callier: Słownik niemiecko-polski i polsko-niemiecki. — Siódme wydanie. — Nakładem Następców Ottona Holtze'go w Lipsku.

Prof. O. Callier: Słownik francusko-polski i polsko-francuski. — Ósme wydanie. — Nakładem Następców Ottona Holtze'go w Lipsku.

Prof. O. Callier: Słownik angielsko-polski i polsko-angielski. — Siódme wydanie. — Nakładem Następców Ottona Holtze'go w Lipsku.

Słowniki podręczne prof. Oskara Callier'a, wydane przez Nast. O. Holtze'go, zachowują nadal swoją zasłużoną popularność, a to ze względu na swój bardzo obfity zapas słów, oraz praktyczny układ i format. Dokładne i przejrzyste zestawienia poszczególnych wyrazów i zwrotów oraz czytelny druk i dobry papier sprawiają, że słowniki te są niezbędne dla każdego uczącego się języków obcych.